Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA 17. LIPCA 1926. NR. 161. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Sejm zapewnił sobie pełne pięciolecie.

P. premjer Bartel nie zgodził się, by mu w ustawie o pełnomocnictwach wyliczono dziedziny prawne, w których może wydawać rozporządzenia z mocą ustaw. Wobec tego Komisja Konstytucyjna wyliczyła mu dziedziny prawne, nie podlegające jego władzy ustawodawczej. Nasz Sejm jest zgodliwy i uprzejmy. Zrzekł się na korzyść Rządu większej części swych praw, ale z jednym warunkiem: Rezygnacja ta ograniczona jest trwaniem obecnego Sejmu. Jeśli Rząd rozwiąże Sejm n. p. 1 stycznia 1927, to z tym dniem pełnomocnictwa tracą swą ważność. Oczywiście Rząd Sejmu 1 stycznia nie rozwiąże. Dyktatura została tak ściśle związana z djetami, że można koniec jej określić na koniec kadencji sejmowej, t. j. na 31 października 1927 r.

Podajemy niżej owe wyłączenia, któremi Sejm usiłuje uzasadnić swą dalszą rację bytu. Jest to mydlenie oczu i nic więcej. Oczywistem jest, że Sejm musiał zastrzedz jakiś zakres dla swojej własnej legislacji, bo w przeciwnym razie nie miałby po co się zbierać. Rzeczą główną jest to, że cały szereg niesłychanie doniosłych dziedzin prawa, które podlegać winny i wszędzie gdzieindziej podlegają parlamentowi, obejmie teraz legislacja rządowa, mimo, że nie chodzi tu ani o sprawy pilne, ani o administrację. „Robotnik“ pisze słusznie, że nie mówiąc już o dziedzinie skarbowej, „chodzi tu o rzeczy pierwszorzędnej wagi, jak ustawa o zgromadzeniach, ustawa prasowa, ustawy o wolnościach obywatelskich, kodeks karny, cywilny i t. d. i t. d. I wszystko to oddawać Rządowi, który ukrywa, w jakim kierunku chce zmiany przeprowadzić?“. Istotnie, trzeba mieć chyba bezgraniczne do rządu zaufanie, by mu dawać tak daleko idące pełnomocnictwa.

Stanowisko klubów przedstawia chaos zupełny. Lewica głosuje częściowo za (Wyzwolenie), częściowo (P. P. S.) przeciw pełnomocnictwom. A stronnictwa umiarkowane? Poza Zw. L. N., który jasno oświadczył się przeciw ustawie i pozostaje w opozycji do Rządu, inne kluby dawnej większości wyrwawszy z żarłocznej paszczy rządu, co się wyrwać dało, obiecują głosować za ustawą... Kraj zobaczy jednak w tem głosowaniu więcej, niż akt głosowania zawiera. Zobaczy w niem zgodę na całokształt polityki obecnego rządu i zachętę dlań, by szedł dalej w tym kierunku. By więc dalej unifikował armję na poziomie pretorjanizmu i by wyrzucał, upośledzał i zniechęcał do służby najwybitniejszych w niej fachowców, aby więził bezprawnie zasłużonych generałów. Będzie to oświadczenie tym, którzy pragną armji narodowej, że w Polsce niema już na taką armję miejsca. Będzie to rozgrzeszenie za przeszłość i przyszłość dla min. Młodzianowskiego, „unifikującego“ na swój sposób maszynę i personal urzędniczy. Będzie to danie carte blanche dla min. Zaleskiego, by prowadził politykę zagraniczną dalej w ścisłej tajemnicy przed Sejmem, a pod inspiracją niewidzialnego p. Askenazego. Oczywiście „czyszczenie“ naszej służby dyplomatycznej, gdzie jeszcze tu i ówdzie znaleźć można jakiegoś urzędnika nie zaprzysiężonego ani masonerji, ani sulejowieckiej koterji, pójdzie wówczas w tempie przyspieszonem... Co zaś o naszej polityce zagranicą myślą — o tem dowiadujemy się tylko przypadkowo z artykułów korespondentów pism obcych, jak np. p. Gibsona w „Chicago Tribune“, który pisze, że „Piłsudski przygotowuje wojnę“ i kpiąco zapytuje „czy przypadkiem ludność Litwy Kowieńskiej nie tęskni tak do p. Piłsudskiego, że poprostu przekracza granicę i na kolanach błaga p. Rydza-Śmigłego o wzięcie jej pod stałą opiekę“. Nie jest to tylko przypuszczenie obcego dziennikarza, gdyż i pan Stapiński w swym „Przyjacielu Ludu“ z radością dowodzi, jakoby toczyły się już z Kownem rokowania i były „dobre widoki, aby „Litwa Kowieńska weszła w ścisły federacyjny stosunek z Polską“, a Wilno „wróciłoby do swej wielkiej historycznej roli“. Doniesienie „Przyjaciela Ludu“ jest plotką, ale i zarazem dowodem, że w otoczeniu p. Piłsudskiego znowu myśli się o awanturach i układa się plany, o których min. Zaleski nic nie wie. Że wytworzenie się zagranicą opinji o dwutorowości naszej polityki zagranicznej przyniesie państwu tylko szkody, to przecież jest jasnem. Nie pochwalaliśmy zawsze dyplomacji p. Al. Skrzyńskiego, ale tę jedną zasługę musimy mu przyznać, że zdołał on w Europie wykorzenić opinję o naszej awanturniczości i zaborczości. Teraz wracamy do dawnych błędów. Znowu pisze się o tajemniczych planach Belwederu...

Stronnictwa, które uchwalą Rządowi pełnomocnictwa legislacyjne, uzyskując za to odroczenie wyborów aż do jesieni roku 1927, wezmą odpowiedzialność za wszystko, co ten rząd robi i co robi się za jego plecami. Wezmą odpowiedzialność także za jeszcze większe poniżenie Sejmu. Sądziliśmy, że znajdą dość rozumu i odwagi, by naprawiwszy Konstytucję, zaapelować do wyborców. Po uchwaleniu pełnomocnictw rząd nie zgodzi się na bliskie wybory, bo wie, że nowy Sejm pełnomocnictw mu nie uchwali. A zatem Sejm ten będzie żył dalej z hańbą maja r. 1926. Do odrodzenia naszego parlamentaryzmu jeszcze daleko.

Jan Matyasik.

Tekst ustawy o pełnomocnictwach.

Komisja konstytucyjna obraduje dzisiaj nad następującym tekstem „projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzpltej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy“, ustalonym przez podkomisję:

Art. 1. — Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie:

uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji Państwa, uporządkowania stanu prawnego w Państwie, wymiaru sprawiedliwości, oraz świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i naprawy stanu gospodarczego w Państwie.

Art. 2. — Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw wymienionych w art. 3 ust. 4, art. 4, 5, 8, 49 ust. 2, 50 i 59 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 267), **jak również nałożenia nowych podatków i opłat publicznych, podwyższenia stawek podatkowych, istniejących ponad 10 proc., przewidzianych ustawą z dnia 1 lipca 1926 r.** o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 maja do 30 czerwca 1926 r. i o prowizorjum budżetowem na czas od 1 lipca do 30 września 1926, **ustanowienia nowych monopoli, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządu, oraz spraw z dziedziny prawa małżeńskiego.**

Art. 3. — Ustawa niniejsza obowiązuje do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu, a najdalej do **dnia 31 października 1927 r.**

Art. 4. — Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich we właściwym zakresie działania.

Art. 5. — Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Sprawa pobierania nadmiernych zaliczek

na poczet podatku obrotowego.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, przewodniczący **sen. Adelman (Ch. D.)** podniósł sprawę zaliczek, pobieranych przez urzędy skarbowe na poczet podatku obrotowego. Zaliczki te pobierane są z dodatkiem 10%, uchwalonym ostatnio przez obie izby, a ponieważ w r. 1926 wskutek zastoju gospodarczego obroty zmniejszyły się o 40 do 50%, **pobierane zaliczki są o wiele wyższe, niż to powinno być w rzeczywistości.** Przez to płatnicy są narażeni na znaczne, nieusprawiedliwione ustawą wydatki.

Komisja postanowiła wezwać ministerjum skarbu do udzielenia jej na najbliższem posiedzeniu szczegółowych wyjaśnień.

—oOo—

Nowy rozłam w „Wyzwoleniu“.

Warszawa. (Telef. wł.) W klubie „Wyzwolenia“ wyłoniły się fermenty na tle ustaw konstytucyjnych. Mianowicie **pos. Miedziński i inni piłsudczycy zagrozili konsekwencjami, o ile klub „Wyzwolenia“ nie poprze bezwzględnie postulatów rządowych w sprawie konstytucji.**

EKSPORTACJA ZWŁOK Ś. P. ŻARNOWSKIEGO DO WILNA.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek po południu **odbyła się eksportacja zwłok prezesa** Najwyższej Izby Kontroli Państwa, ś. p. Żarnowskiego, **na dworzec wileński, celem przewiezienia zwłok do Wilna.**

—oOo—

BILANS HANDLOWY ZA CZERWIEC JEST AKTYWNY.

Warszawa. (AW) Wartość wywozu polskiego w czerwcu wynosiła około 200 milj. zł. Nadwyżka nad importem wynosiła 80 milj. zł.

Uchwała konfiskacyjna.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśl. § 486, 487, 488, 492 i 493 uk.

I. Treść zamieszczonego w Nr. 157 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu“, z daty Kraków dnia 12 lipca 1926. A. Zawiadomienia zaczynającego się od słów: „Związek dziennikarzy“ do słów: „zamieścimy w najbliższym numerze“, zawiera znamiona występku z § 300 uk., zaś — B. artykułu z napisem: „Obywatelu, który masz sumienie“ w ustępie a) od słów: „rozpoznawanie sprawy gen. Malczewskiego“ do słów: „już nie na polską, ale europejską skalę“; b) od słów: „Niech to będzie manifestacja ludzi uczciwych“ do słów: „najgorszego rodzaju, bo strojąca się w togę prawa“; c) od słów: „jeśli jesteś a patrzysz obojętnie“ do słów: „który masz sumienie, odezwij się“ — zawiera w przytoczonych ustępach przedmiotową istotę występku ad a) b) z § 300 uk. art. VIII. now. z dnia 17 grudnia 1862/1863 Nr. 8 dz. p. p., ad c) z § 65 b. uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule ad A. autor przez łżenia i wyszydzania, usiłuje poniżyć w powadze zarządzenia władz — co stanowi istotę występku z § 300 uk., ad B. — w artykule w ustępie a) autor wywiera wpływ na opinję publiczną, uprzedzając wyrok Sądu, a nadto przez łżenia i wyszydzania zarządzenia władz w powadze poniżyć usiłuje, co nosi znamiona występku z art. VIII. now. z 17 grudnia 1862/1863 L. 8 i wyst. z § 300 uk. — w ustępie b) autor przez łżenia i wyszydzania usiłuje poniżyć w powadze zarządzenia władz, co jest występkiem z § 300 uk. — w ustępie c) autor usiłuje nakłonić do sprzeciwiania się zarządzeniom sądów, co nosi znamiona zbrodni z § 65 b. uk.

Równocześnie poleca się Redakcji „Głos Narodu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ustawy prasowej bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat II

Kraków, dnia 14 lipca 1926 r.

Podp's nieczyt'dny.

Ustawa o pełnomocnictwach przyjęta w trzeciem czytaniu

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja konstytucyjna przystąpiła we czwartek do trzeciego czytania projektu zmiany konstytucji.

Tytuł ustawy przyjęto w następującem brzmieniu: **„Projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy“.**

W tekście art. 1, przyjętego w drugiem czytaniu, **pos. Lieberman** (PPS) proponuje wyłączyć z uprawnień Prezydenta **świadczenia społeczne.**

Pos. Schreiber (Koło żyd.) proponuje skreślić przyjęte wczoraj na wniosek pos. Kiernika, uzupełnienie **o wydawaniu rozporządzeń dla wykonania postanowień konstytucji, przewidujących wydanie osobnych ustaw.**

Pos. Kiernik (Piast) wyraża pogląd, że **Sejm obecny powinien był zająć się zmianą konstytucji i ordynacji wyborczej, poczem miał się rozwiązać.** Zmiany w konstytucji zostały poczynione, ale co do ordynacji wyborczej, stanowisko rządu jest niejasne. Natomiast rząd wnosi projekt ustawy o pełnomocnictwach. To już nie wchodziło do programu. Mimo to, do tych pełnomocnictw ustosunkowaliśmy się rzeczowo. Ponieważ jednak ustawa ta nie jest całkowicie w myśl naszych wskazań i **budzi wątpliwości, zastrzegamy sobie zajęcie stanowiska na plenum, w myśl uchwał pełnego klubu.** Mówca proponuje poprawkę do art. 1, aby **rozciągnąć uprawnienia Prezydenta na zakres kultury rolnej i leśnej,** wprowadzenia w życie ustawy o wykonaniu reformy rolnej i na sprawę uregulowania serwitutów i komasacji.

Pos. Bagiński (Wyzwolenie) proponuje skreślenie w części 1 art. 1 powołanie się na ust. 6 art. 44, albowiem ustęp ten ma być dopiero uchwalony.

Referent pos. Chaciński zgadza się na to.

Pos. Konopczyński (ZLN) zapytuje ministra sprawiedliwości, na czem polegać ma „ujednostajnienie“ stanu prawnego w państwie?

Minister Makowski odpowiada, że istniejące 3 systemy wywołują mnóstwo sprzeczności, np. w kodeksie cywilnym szereg drobnych trudności, zwłaszcza na kresach wschodnich, gdzie obowiązują jeszcze ustawy rosyjskie, okupacyjne i t. d. **Stwarza to chaos i różne skutki prawne, tak, że w pewnych okolicach za jakieś przewinienie grozi 6 lat więzienia, a w innych 6 miesięcy.**

Pos. Konopczyński uważa, że nie skrępuje się rządu, skreślając wyrażenie „ujednostajnienia“, a pozostawiając **„uporządkowania stanu prawnego w państwie“.**

Minister sprawiedliwości zgadza się na to.

W rezultacie zakończono 3 czytanie projektu. Między innemi wyłączono z pod pełnomocnictw dziedziny rolnictwa i leśnictwa. Wniosek o wyłączenie świadczeń społecznych upadł, **natomiast przyjęto, aby pełnomocnictwa nie obejmowały rozdziału dochodów pomiędzy skarb i samorządy, podwyższenia ceł i zmian granic województw.** Wniosek posła Bagińskiego i Grünbauma, ażeby pełnomocnictwa obejmowały również **dziedziny prawa małżeńskiego, upadł.** Na wniosek posła Prószyńskiego wyłączono z pod pełnomocnictw **ustawę językową. Wniosek, ażeby pełnomocnictwa obejmowały również ordynację wyborczą, upadł.**

Na piątkowe posiedzenie sejmu przychodzą **pod obrady sprawy konstytucyjne. Na początku** dyskusji zabierze prawdopodobnie głos premjer Bartel.

—oOo—

Sprawa rozwiązania Sejmu

będzie rozważana po uchwaleniu pełnomocnictw

Warszawa. (Telef. wł.). Wniosek socjalistyczny w sprawie rozwiązania sejmu będzie omówiony przez komisję dopiero po przyjęciu przez senat ustawy o zmianach konstytucyjnych i pełnomocnictw.

System proporcjonalny nie będzie wprowadzony w gminach

MAJĄCYCH MNIEJ NIŻ 500 MIESZKAŃCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji administracyjnej prowadzono żywą dyskusję w sprawie wyborów proporcjonalnych. Przyjęto wniosek, że **od systemu proporcjonalnego będą wyłączone gminy poniżej 500 mieszkańców.**

Wielką natomiast debatę wywołał art. 4-ty o podziale gmin na okręgi. **Gminy ponad 400 mieszkańców będą dzielone na okręgi.** Przyjęto wniosek ustalający granice okręgów w ten sposób, że na jeden okręg przypada conajmnej 3 mandaty. Po uchwale tej, **pos. Insler** złożył deklarację w imieniu „Koła żydowskiego“, że **żydzi uważają podział okręgów za zwrócony przeciw mniejszościom narodowym i będą punkt ten energicznie zwalczać.**

Przy art. 10, traktującym o systemie wyborczym, zgłoszono projekt odrębnej ordynacji wyborczej dla ziem wschodnich. **P. P. S. i inne mniejszości narodowe w długiej dyskusji zwalczały ten wniosek, grożąc przejściem do obstrukcji.** W głosowaniu, przy zupełnej nieobecności „Piasta“, wniosek odrzucono 10 głosami na 9.

Bałkany znowu dają z[illegible]ć o sobie!

Wspólna akcja Rumunji i Grecji przeciw Bułgarji.

Ateny. (PAT.). Poseł rumuński, Raskano, został dzisiaj po raz drugi przyjęty przez **gen. Pangalosa** i przez ministra spraw zagranicznych Ruffosa. Donoszą, że minister Raskano odjeżdża jutro do Bukaresztu. Konferencjom tym przypisują znaczenie polityczne. Dzienniki sądzą, że **przedmiotem rokowań jest wspólna akcja przeciwko Bułgarji.**

Groźba wojny jugosłowiańsko-bułgarskiej.

Belgrad. (PAT) „Prawda“ donosi, że **rząd jugosłowiański zamierza przedsięwziąć w Sofji kroki dyplomatyczne z powodu zamordowania dziennikarza serbskiego, Hadżi Popowicza.** Popowicz został zamordowany przez tajny związek, znajdujący się pod kierownictwem komitetu bułgarsko-macedońskiego.

Oficjalny organ rządowy „Samouprawa“ pisze, że **Bułgarja jest najniebezpieczniejszem ogniskiem niepokojów na Bałkanie.** Rząd jugosłowiański nie może oddać życia swoich obywateli na pastwę zbrodniczych organizacyj w Sofji. Decyzja rządu jugosłowiańskiego co do obrony interesów swoich obywateli, **jest niezłomną, pomimo względu na interesy Europy co do utrzymania pokoju.**

—oOo—

Poważna sytuacja polityczna

nie odstręcza królowi Borysowi myśli o ożenku.

Praga. (PAT.). Korespondent czechosłowackiego biura prasowego w Sofji, zwrócił się do bułgarskiego premjera Ljapczewa z zapytaniem, co do celu podróży króla Borysa do Rzymu.

Premjer odpowiedział: **Król Borys jest w wieku odpowiednim do zawarcia małżeństwa, a król włoski posiada córkę na wydaniu. Więcej powiedzieć nie mogę“.**

Gabinet norweski stanie przed Trybunałem Stanu.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Oslo donoszą: **Parlament norweski uchwalił 62 głosami przeciw 50, postawić prezesa ministrów Berge w stan oskarżenia przed trybunałem stanu.**

Wniosek o postawienie przed trybunałem stanu także innych członków gabinetu, przyjęty został 58 głosami przeciw 54.

—oOo—

Faszyzm czeski gen. Gajdy.

(Nagły urlop szefa sztabu jeneralnego. — Zarzuty o zdradę... — Pośpiech rządu. — Gen. Gajda przywódcą faszystów. — Walka socjalizmu z faszyzmem).

Ma i Czechosłowacja kłopoty wojskowe. Chodzi tu o gen. Gajdę, szefa sztabu jeneralnego, który na skutek agitacji lewicowo-socjalistycznej został w dniu 2 lipca urlopowany. Od tego czasu sprawa gen. Gajdy nie schodzi ze szpalt prasy czecho-słowackiej i ciągle jeszcze stanowi główny przedmiot zainteresowania opinji.

Udzielenie urlopu szefowi sztabu tłómaczy min. obrony krajowej, gen. Syrovy, nie względami „na zdrowie“ lub „przemęczenie“, jakby to gdzieindziej powiedziano, ale wprost **zarzutami uwłaczającemi czci szefa sztabu.** Ponieważ jednak gen. Syrovy nie podał równocześnie, o jakie tu zarzuty chodzi, snuje się najgorsze przypuszczenia, a prasie daje się sposobność do zasypywania opinji najdalej idącemi zarzutami.

I tak lewicowa prasa zarzuca gen. Gajdzie ni mniej, ni więcej, tylko—współudział w szpiegostwie na rzecz Rosji bolszewickiej, — dalej, wydanie jakichś planów konstrukcyjnych rosyjskiemu komisarzowi dla spraw ludowych; przytem jedni mówią, że miały to być plany fortyfikacyj francuskich, inni, że chodzi tu o samą Czechosłowację.

Potworne te zarzuty wydają się mało prawdopodobne! Trudno przypuścić, by gdzieś urząd szefa sztabu jener. objął świadomy zdrajca swego narodu i państwa. Byłby to przykład korrupcji nie do zrozumienia... Same zresztą pisma, które te zarzuty szerzą, nie mogą dostarczyć pozytywnych dowodów na swoje oskarżenia. Mówią tylko ogólnie o „akcji szpiegowskiej“ na rzecz Rosji, prowadzonej „w pobliżu“ (!) jenerała, — i o „zginięciu“ (!) planów konstrukcyjnych z jego bibljoteki. Opinji bezkrytycznej to oczywiście wystarcza do oskarżania jenerała już wprost o aktywny udział w tych aferach.

Zresztą zapowiadana przez rząd rozprawa sądowa rzecz wyjaśni i winę jenerała — jeśli tą była — ustali.

Dziś wolno tyle powiedzieć, że **uwagę powszechną zwraca pośpiech gen. Syrovego w usunięciu gen. Gajdy z wojska.** Początkowo mówiono o przeniesieniu go w charakterze attaché do — Tokio (za wzorem polskiego rządu, który tam posłał p. Patka); potem do — Paryża; dziś o — sądzie! Gdyby były niedwuznaczne dowody winy, to sprawa gen. Gajdy od początku winnaby się skończyć — postawieniem go w stan oskarżenia. Tak jednak nie było! A choć już 2 tygodnie upłynęło od udzielenia mu urlopu, o oskarżeniu cicho, — przebąkuje się tylko o „konieczności“, „stosowności“ wytoczenia procesu!

Wszystko to tłómaczy się natomiast działalnością pół-polityczną gen. Gajdy. Jest on mianowicie wodzem „legjonarzy“, organizacji stworzonej przez niego na Syberji, pod koniec wojny. Z rangą jeneralską z nominacji Kołczaka wrócił wówczas Gajda do kraju i poświęcił się przekształceniu „legjonarzy“ na oddziały półwojskowe. Organizację o zróżniczkowanych poglądach polityczno-społecznych potrafił skonsolidować, narzucić jej nawet pewien program polityczny.

Przez dłuższy czas nie interesowano się zbytnio tem, co się w „legjonach“ gen. Gajdy dzieje, **aż w ostatnich miesiącach legjony okazały się czystej wody formacją faszystowską.** Wypowiedziały wojnę czynnikom rozkładu społecznego: komunizmowi i socjalizmowi (zarówno marksowskiemu, jak „narodowemu“ p. Benesza), — zademonstrowały parokrotnie przeciw słabości rządów parlamentarnych. Sam zaś gen. Gajda tuż przed „Złotem sokolim“ wystosował do „legjonarzy“ płomienny apel, w którym wspomniał o ich „wspaniałej roli“ w dobie wojny, a który skończył takim zwrotem:

„A więc, bracia i siostry, — teraz na nowo do czynu! W przekonaniu, że wasza praca w wolnem państwie nie jest skończoną“.

W czasie Zlotu zaś rozrzucono tysiące odezw z wezwaniem:

„Kto jest sokołem, musi być faszystą“.

Nie mógł już gen. Gajda wykorzystać Zlotu do swoich celów. W pierwszym jego dniu doręczono mu zawiadomienie o urlopie, o który nie prosił. Tak, że zgłoszonej w tymsamym czasie delegacji z S. H. S. przyjąć już nie mógł!

Dzienniki prawicowe, zwłaszcza narodowo-demokratyczne, twierdzą, że jest to wypowiedzenie wojny narodowemu kierunkowi przez socjalizm, który choć nie bierze udziału w rządzie, jednak na rząd wywiera presję. Jest to jednak może zbyt ogólnikowe określenie. Ściślej byłoby powiedzieć, że **w Czechosłowacji powstał już faszyzm,** że doszedł do pewnej siły i że dotychczasowy „beatus possidens“, socjalizm, temu właśnie faszyzmowi, a nie „kierunkowi narodowemu“, chce się przeciwstawić drogą represyj rządowych.

Będzie to rozgrywka ciekawa i interesująca nie tylko z punktu widzenia czeskiego, ale i ogólnego. Nie da się zaprzeczyć bowiem, że niechęć do obecnego systemu parlamentarnych rządów, wychodzącego zawsze na korzyść socjalizmu, ale nigdy państwa, wzmaga się w całej Europie. Sprawa gen. Gajdy jest — zdaje się — epizodem w tym problemie! **W. Z.**

Co więcej warte: życie czy dolar?

Niezwykła demonstracja w Paryżu inwalidów przeciw umowie waszyngtońskiej. — Straty Francji i Stanów Zj. — Bezwzględność Ameryki.

Mieszkańców Paryża w pochmurny i szary dzień 11 lipca obudziła imponująca manifestacja uczestników wielkiej wojny przeciwko waszyngtońskiej umowie o spłatę długów wojennych.

Przez te same Pola Elizejskie, któremi wkraczały 14 lipca 1919 r. zwycięskie wojska sprzymierzone do Paryża wśród niebywałego entuzjazmu tłumów, **szło dzisiaj 15 tysięcy kalek, wdów, sierót i dawnych żołnierzy, aby protestować przeciwko rujnującej Francję umowie.**

Manifestacja nie miała charakteru antyamerykańskiego, gdyż opinja tutejsza przypuszcza, iż gdyby nie rządy, lecz społeczeństwa Francji i Stanów Zjednoczonych wprost się porozumiały, to sprawa spłaty długów nie równałaby się przyjęciu przez dłużnika obowiązków równających się długoletniej niewoli finansowej.

Pochód miał wygląd wprost tragiczny. Na czele, w wózkach **jechali kalecy wojenni, t. zw. 100-procentowi,** t. zn. niezdolni do żadnej pracy i żyjący tylko z bardzo skromnej pensji rządowej. Cała publiczność, milcząc, kłaniała się tym nieszczęśliwym bohaterom. Następnie związek „rozbitych pysków“ Geules Cassés“; są to wszystko ciężko ranni w twarz, nieraz okropnie zniekształceni. Niezliczone związki inwalidów i kombatantów ze sztandarami przez dwie godziny przeciągają wśród szpaleru publiczności. Milczenie jest ogólne i przerywane jedynie przy przejściu **grupy księży, dawnych żołnierzy.** Bardzo karnie wyglądają szeregi **monarchistów „Action Française“, oraz faszystów francuskich,** których odznaką jest niebieska koszula, oraz mała tarcza o barwach narodowych z mieczem w pośrodku.

Z Pól Elizejskich przechodzi pochód na plac de l'Etoile. Sztandary chylą się przed grobem Nieznanego Żołnierza; delegacja składa wieniec. Również na placu Stanów Zjednoczonych, gdzie znajduje się pomnik ochotników amerykańskich, oraz na placu Jena, pod pomnikiem Washingtona, zostały złożone wieńce.

Trudno przewidzieć, czy manifestacja tego rodzaju, odwołująca się do uczuć narodu amerykańskiego, odniesie jakikolwiek skutek. U Anglo-sasów nigdy niewiadomo, czy przeważy uczucie, czy interes. Zwykle przeważa interes. Cyfry jednak są wymowne:

Francja straciła w poległych 1,365.755, t. zn. 1 poległy na 28 mieszkańców, Stany Zjednoczone straciły 54.000 ludzi, t. zn. 1 poległy na 2000 mieszkańców. Francja **zmobilizowała 8,140.000 ludzi,** a Stany Zjednoczone 3,700.000, przyczem Francja ma 39 miljonów mieszkańców, a Stany 100 miljonów. Kaleka francuski 100-procentowy otrzymuje 177 dolarów pensji, a jego kolega amerykański 1.200 dolarów. Do tych wszystkich okoliczności należy dodać zniszczenie wojenne i t. d.

Jako rezultat wojny zwycięskiej, prowadzonej przez Francję dla dobra wszystkich sprzymierzonych, znajdujemy się wobec umowy Berenger-Mellon. W myśl tej umowy, Francja do roku 1987 ma zapłacić sumę wyrażoną w cyfrze wprost astronomicznej — franków 4,025,000,000.000.

Znajdujemy się teraz wobec zagadnienia, czy więcej warte jest życie ludzkie, czy też dolar. Czy sprawiedliwość opiera się li tylko na pieniądzach, czy też istnieje i inna sprawiedliwość, dyktowana uczuciami ludzkości, która nie powinna pozwolić na ruinę narodu, od dawna swą kulturą przodującego Europie i któremu Stany Zjednoczone w dużej mierze zawdzięczają niepodległość.

Jest rzeczą pewną, iż Washington, który bez pomocy Lafayette'a nie byłby pokonał angielskich zaborców, nie żądałby teraz od Francji ruiny finansowej. **M. N.**

Paryż, 11 lipca 1926 r.

Dalsze rugi w armji.

Gen. Sikorski usnnięty ze Lwowa. — Wygnanie Szkoły Podchorążych. — Gen. Kukiel usunięty z Biura historycznego. — P. Wieniawa dowódcą.

Z Warszawy nadchodzą wciąż wiadomości o nowych zmianach na wyższych stanowiskach w armji, obsadzanych przez obóz p. Piłsudskiego. Dowódcą Okr. Korp. we Lwowie m abyć mianowany gen. Norwid Neugebauer, którego w swoim czasie gen. Sikorski usunął ze stanowiska szefa administracji za — niedołęstwo. Obecnie zajmie on miejsce po gen. Sikorskim, który prawdopodobnie oddany zostanie „do dyspozycji“ ministra spraw wojskowych. Stanowisko opróżnione przez gen. Neugebauera obejmuje gen. Górecki, głośny z humorystycznego raportu, złożonego przed koniem ks. Poniatowskiego na placu Saskim. Sama nominacja jego na szefa administracji jest niezłym „kawałem“, jeśli się uwzględni, że p. Górecki ma jako „fachowiec“ wojskowy, fatalną opinję.

Pewną sensację wywołało powołanie gen. Kukiela, b. szefa wojskowego biura historycznego, na stanowisko komendanta Szkoły Podchorążych w Ostrowiu. Pułk. Paszkiewicz widocznie już na to stanowisko nie powróci. Że zaś zdecydowano się gen. Kukiela postawić na czele Szkoły, jest dowodem, że przez przeniesienie jej do Ostrowa — na odległe bezludzie — uważa ją p. Piłsudski za dostatecznie unieszkodliwioną. Gen. Kukiel, wybitny historyk, autor szeregu prac w tej dziedzinie, najodpowiedniejsze miejsce zajmował na stanowisku szefa biura historycznego. Naraził się jednak p. Piłsudskiemu tem, że ogłosił dokumenty z wojny 1920, z których okazało się, jak na dłoni, nieuzasadnione samochwalstwo Piłsudskiego. Teraz usunięto go daleko od niebezpiecznych dokumentów...

„Gazeta Por. Warsz.“ tak komentuje fakt przeniesienia Podchorążówki:

„By tej zaciekłości dogodzić, za nic się ma stuletnią tradycję Podchorążówki, związanej z Warszawą serdecznemi węzłami historji od dni listopadowych 1830 r., za nic się ma taki drobiazg, jak pozbawienie ciała nauczycielskiego Szkoły możliwości korzystania z bibljotek stołecznych, skazanie wychowanków Szkoły na wygnanie na bezludziu, zdala od środowiska kulturalnego“...

Nie trzeba dodawać, że przeniesienie Szkoły daleko poza stolicę wpłynie na obniżenie frekwencji uczniów, a tem samem na osłabienie korpusu oficerskiego. Zagraniczne wszystkie wyższe szkoły wojskowe mieszczą się w stolicach: w Poczdamie, w S. Cyr, w Wiener Neustadt i t. d.

Na stanowisko dowódcy 1 pułku szwoleżerów zamianowany został operetkowy adjutant p. Piłsudskiego, Wieniawa-Długoszowski, któremu przed kilku miesiącami władze odmówiły kwalifikacyj do dowodzenia jakimkolwiek oddziałem. Dotychczasowy dowódca tego pułku, podpułkownik Głogowski, obejmuje XIII-tą brygadę jazdy w Ostrołęce, dowódca zaś tej brygady, płk. Strzemiński, przechodzi na stanowisko dowódcy I brygady w Warszawie. Dowódcą I dyonu artylerji konnej na miejsce płk. Susznackiego, który odszedł na kurs dowódców pułku w Toruniu, został ppłk. s. g. Trzaska-Durski, b. attaché wojskowy w Pradze.

Dalsze „oszczędności“ w armji przewidziane są przez stworzenie 8 inspektoratów w armji w miejsce dotychczasowych 5 (!).

Z Przemyśla ma odejść dowódca O. K. X., gen. Fara. W ten sposób usunięci zostaliby już wszyscy dowódcy korpusów, którzy nie wzięli udziału w rokoszu.

Jutro ogłoszona będzie zapewne dalsza lista proskrypcyjna.

O czem piszą inni?...

Opinje p. Steeda.

Bawiący w Polsce red. „Times'a“ i szeroko rozpowszechnionego miesięcznika „Review of Reviews“ p. Steed wygłosił w Warszawie odczyt, z którym zapoznają nas dzienniki warszawskie.

„Należy — pisze „Kurjer Warszawski“ — stwierdzić, że Anglicy wszelkich obozów nie różnią się w poglądach co do jednego punktu: pragną pokoju“.

Takim też jest p. Steed. Sprawa Polski interesuje go z tego punktu widzenia.

„P. Steed radzi nam — według tegosamego pisma — abyśmy szukali gwarancji pokoju „w najbliższej i najściślejszej **współpracy z Czechosłowacją i małą ententą**“, albowiem tylko w ten sposób przekonamy Europę o swem znaczeniu, a Niemcom wykażemy „siłę i trwałość obecnego układu stosunków“. Polska powinna gorliwie przyczyniać się ze swej strony do pogłębienia w świecie poglądu, iż powojenna Europa środkowa „nie jest wypadkiem, lecz krystalizacją słusznego i koniecznego stanu rzeczy“.

Tyle p. Steed według „Kurjera Warszawskiego“.

„Nowy Kurjer Polski“ zaś ponadto pisze, że p. Steed mówił także o Locarno, a mianowicie:

„Protokół genewski zasadniczo był może lepszym od układów locarneńskich; nie należy jednak zbytnio podkreślać rozróżniania, jakie w Locarno zaszło **między granicami Niemiec na Zachodzie, a na Wschodzie**“.

Dlaczego? Bo — zdaniem p. Steeda — zanosiło się na to, że w Locarno miała Polska wogóle być nieobecną. Słyszeliśmy to już z ust p. min. Skrzyńskiego. Tylko, że to nie jest powodem, dlaczegoby nie wolno było „rozróżniać“ gwarancyj uzyskanych przez Francję od gwarancyj nieuzyskanych przez Polskę w Locarno. Fakty zostają faktami!

Podarunek złodzieja.

O ciekawej metodzie kupowania sobie opinji w Polsce przez sowiety donosi „Dzień Polski“. Oto zorganizowano w Charkowie „filantropijny“ komitet pomocy dla „głodnych“ w Małopolsce wschodniej. Zajął się tem rosyjski Czerwony Krzyż.

„Zboże to — pisze „Dzień Polski“ — miało być ceną, za którą mniejszość ukraińska przygotować się miała do zdrady stanu. Gdy jednak władze polskie zamknęły **dowóz tego łaskawego zboża, z którem sączyła się agitacja komunistyczna do Małopolski i na Wołyń, sowiecki Czerwony Krzyż zwrócił się do polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o interwencję,** by zboże zatrzymane na granicy, rozdać chłopom. Z komunikatu sowieckiego widać, że **rząd polski przepuścił na interwencję polskiego Czerwonego Krzyża ostatnie 15 wagonów zboża,** zaznaczając wszakże, że przesłane wagony będą już ostatniemi.

Doprawdy, trudno uwierzyć, aby podobne zezwolenie rząd wydawał i Czerw. Krzyż w Polsce podejmował się tak osobliwej interwencji. **Śród Polaków w sowietach wiadomość ta wywołała jaknajgorsze wrażenie i żal, gdyż znaczna część zboża z tych transportów pochodzi z rekwizycyj u polskich chłopów w sowietach“.**

Miłosierni bolszewicy! Kradną polskim chłopom zboże u siebie, by je wspaniałomyślnie rozdawać Ukraińcom w Polsce!

Nowy „konkordat“ z żydami?

W rządowym organie „Nowym Kurjerze Polskim“ pojawiły się „uchwały zarządu Polsk. Stow. Przyjaciół Pokoju w sprawie żydowskiej“. Fakt, że je podaje organ rządu, każe się domyślać, że mamy do czynienia z jakimś nowym „konkordatem“ rządu z żydami.

Pierwsza „uchwała“ brzmi:

„Zarówno rząd, jak społeczeństwo polskie, winny popierać w stosunku do żydów, podobnie jak i do innych mniejszości narodowych, zasady Konstytucji polskiej, zapewniające równouprawnienie narodowości. **Żydzi uznają naród polski jako główny i państwotwórczy i odrzucają wszelką myśl o tworzeniu tak zwanej Judeo-Polski,** przypisując szerzenie takich pojęć antysemitom. Atoli **przewagi tej nie powinno nadużywać społeczeństwo polskie** dla ograniczenia praw mniejszości, zaś żydzi uznając takie stanowisko społeczeństwa polskiego, winni szanować prawa jego, unikając załatwiania swych spraw narodowych kosztem spraw narodowych Polaków“.

Co znaczy „naród główny“? Czy jedynie mowa tu o liczbie, czy też jeszcze o jego prawach w urządzaniu państwa zgodnie z tradycją i kulturą narodową?

Dalej „Judeo-Polska“ nie jest wynalazkiem antysemitów, ale — programem znacznej części żydów po rewolucji roku 1905 stworzonym i dziś kultywowanym.

Dalej w „uchwałach“ żąda się dla żydów: „organizacyj społecznych o cechach narodowych“, by „mocne (!) były brać przedstawicielstwo (!) uprawnione do porozumiewania się z rządem“, — uznania języka hebrajskiego za „język narodowy żydowski“, — nie utrudniania asymilacji, — bojkotu „uprzedzeń narodowych“ i zostawienia „instytucyj kulturalnych polskich otworem (!) dla żydów“.

Pismo donosi, kto z ramienia żydów brał udział w obradach, są to pp.: Bałaban, Grünbaum, Szereszewski, Hartglass, Truskier, Lewin i in. **Ale nie pisze, kto reprezentował polską stronę.** Warto na to zwrócić uwagę, bo — jak się zdaje — mamy do czynienia z nową „ugodą“ tem tylko różną od ugody p. St. Grabskiego, że głoszoną w organie rządowym, gdy się tamtą skrzętnie kryło w zamknięciu biura p. ministra.

—oOo—

Przeciw nieobyczajnym strojom w kościele.

Władze kościelne diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ogłosiły świeżo okólnik, dotyczący niestosownych strojów niewieścich. Przypomniawszy kilkakrotne swoje przestrogi, piszą księża biskupi:

„Odezwy te i upomnienia znaczna ilość kobiet, niestety, zlekceważyła. Co gorsza, są kobiety, które się nie wahają wchodzić w takiem nieprzyzwoitem ubraniu nawet do domów Bożych i przystępować do Stołu Pańskiego. Wobec tego, nie pozostaje władzy kościelnej nic innego, jak chwycić się środków, jakie podaje dyscyplina kościelna.

Zarządzamy zatem, iż dozwolonem jest wchodzić do kościołów na nabożeństwa, przystępować do Sakramentów św. lub brać udział w orszaku weselnym tylko w ubraniu poniżej opisanem:

Suknia może mieć pod szyją tylko lekkie wycięcie, rękawy powinny sięgać conajmniej do łokci, suknia spuszczać się winna poniżej kolan i być tak szeroka, ażeby umożliwiała swobodne i przyzwoite klękanie.

Osoby niestosujące się do powyższych przepisów, należy wyprosić z kościoła, jako naruszające świętość miejsca i gorszące obecnych. Należy im również odmówić Sakramentów św.“

Należy dodać, że wszędzie prawie władza kośc. zajęła to samo stanowisko. W kościołach Francji i Włoch czytamy na drzwiach wchodowych: „Ostrzeżenie dla kobiet“ o tej samej treści.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAJOWA.

Tragiczne utonięcie pierwszego lektora jęz. hebrajskiego Un. Jag. dr. Rosemana w Popradzie.

Onegdaj utonął w Popradzie w czasie kąpieli naprzeciw stacji kolejowej w Piwnicznej dr. Dawid Roseman, lektor języka hebrajskiego na Uniw. Jag. w Krakowie i nauczyciel religji mojżeszowej w wielu gimnazjach krakowskich. Tragicznie zmarły w pościgu za płynącą po wodzie laską, wpadł w głębię i utonął. Miał lat 38. Zaręczył się dopiero przed paru dniami. Uniwersytet Jagiell. ponosi doprawdy wielką stratę przez śmierć tego pierwszego na wyższej uczelni hebraisty.

Utonięcie dra Rosemana jest przykrym komentarzem do wczorajszego artykułu o nauce pływania, pomieszczonego w „Głosie Narodu“.

Polska kupi od Francji stary pancernik.

Według zapowiedzi rządu, Polska ma kupić od Francji pancerny krążownik „Desaix“, który będzie stanowił szkolny okręt marynarki polskiej. Cena jego jest 1.200.000 franków w formie długoterminowego kredytu. Będzie to największa jednostka naszej floty. Pancernik ma 7.700 ton pojemności, posiada 22 działa, jest 130 m. długi, a 18 m. szeroki. Załoga jego liczy 504 osoby. Dodać jednak należy, że krążownik opancerzony „Desaix“ jest już stary i mocno zniszczony. Został on zbudowany jeszcze w r. 1901. Dlatego też będzie on służył jedynie jako okręt szkolny.

Dr Zemke, który okradł Państwo

stanął przed sądem w Chojnicach.

W sądzie okr. w Chojnicach na Pomorzu rozpoczął się proces o olbrzymie nadużycia, popełnione przez Dra Zemkego na szkodę skarbu państwa. Zemke, zdegradowany b. oficer W. P., będąc na stanowisku lekarza wojskowego, otrzymał od intendantury D. O. Grudziądz polecenie nabywania drzewa w lasach państwowych dla garnizonów pomorskich. Dr Zemke sprzedał znaczne ilości drzewa państwowego osobom prywatnym. Wraz z nim zasiadają na ławie oskarżonych Piotr Nosiński i Wiktor Pogoda z Bydgoszczy. Dr Zemke jest obecnie właścicielem organu P. S. L. „Piasta“: „Głos Ludu“ w Czersku. Proces budzi ogromne zainteresowanie ze względu na stanowisko społeczne oskarżonego. Ogółem powołano 40 świadków; między innymi posłów sejmowych: Bobowskiego Ch. D. i Kroniga (Zjedn. Niem.). Akt oskarżenia zarzuca w dalszym ciągu obwinionym oszustwo, nakłanianie do niszczenia urzędowych dokumentów, oraz kradzież licznych wagonów drzewa. Oskarżony odpowiada z wolnej stopy za złożoną w swoim czasie kaucją w wysokości 20 miljonów marek.

Z prawosławia katolikami—i naodwrót

I W DODATKU JESZCZE COŚ UKRADLI.

Przed rokiem głośnem było w Wilnie nawrócenie się na katolicyzm archimandryty prawosławnego O. Filipa Morozowa, którego działalność w cerkwi prawosławnej zyskała wielu wyznawców dla Kościoła Katolickiego. Wśród naśladowców O. Filipa było dwóch prawosławnych duchownych ks. Kulik Naumienko i psalmista Szwedko. Ten ostatni po przejściu na zmienione wyznanie, starał się o święcenie djakońskie w Kościele Katolickim. Starania były bezowocne, gdyż Kurja Metropolitalna posiadała dowody, że Szwedko był karany sądownie za kradzież dokumentów, a posiadała też wiadomości, że był prezesem bolszewickiego ispołkomu w Homlu. Prawdopodobnie też ks. Kulik Naumienko spodziewał się karjery w Kościele Katolickim.

Gdy ci dwaj karjerowicze przekonali się, że spotkał ich zawód, wrócili z powrotem do prawosławia. Przedtem jednak pobrali w Kurji Metropolitalnej gaże za lipiec, a pozatem okradli kościół po-Augustjański, zabierając szaty kościelne, „płaszczonicę“ mitrę archimandryty Filipa, wysadzaną kamieniami, dwa obrazy, kielichy i t. d. Policja, zawiadomiona o świętokradztwie, aresztowała psalmistę Szwedkę i odebrała od niego skradzione rzeczy.

—o—

POS. LUBOS WYKLUCZONY Z CH. D. Zarząd wojewódzki Pol. Stron. Ch. D. w Katowicach wykluczył za wykroczenia natury etycznej posła do Sejmu śląskiego, Jana Lubosa, ze Stronnictwa Ch. D. i wezwał go do złożenia mandatu.

KOLEJARZE LWOWSCY OFIAROWALI KOŚCIOŁOWI ŚW. ELŻBIETY WE LWOWIE wspaniałe organy, największe w całej Polsce, kosztem 150.000 zł., zebranych drogą całorocznych składek. W ubiegłą niedzielę arcybiskup Twardowski dokonał poświęcenia organów.

UPAŁY W POLSCE. Dnie onegdajsze były w całej Polsce po znakiem straszliwych upałów. W Warszawie n. p. wykazywano w cieniu 30 stopni C. Dotychczas takiego upału w stolicy nie notowano.

JAK MOŻE TRAMWAJ WIĘCEJ ZAROBIĆ, NIE PODWYŻSZAJĄC CENY BILETÓW TRAMWAJOWYCH? Min. Młodzianowski rozstrzygnął w ten sposób sprawę ewentualnej podwyżki cen biletów tramwajowych w Warszawie: Cena biletu pozostaje nadal 20 groszy, tylko 5 groszy, które były w całości przeznaczone dla bezrobotnych, zostanie obecnie rozdzielone na dwie połowy, z których jedna zostanie dla bezrobotnych, a druga przejdzie do kasy tramwajowej.

ZAMORDOWANIE GRECKO-KAT. KSIĘDZA W MAŁASTOWIE. Na dom dziekana greckokat. gorlickiego ks. Emiljana Męcińskiego, proboszcza w Małastowie, napadli niewyśledzeni bandyci, którzy zamordowawszy go bagnetem, zrabowali z biurka pieniądze, przeznaczone na pensje dla wszystkich księży z dziekanacie. Pogrzeb ofiary mordu odbył się w Małastowie. Policja wdrożyła pościg za bandytami.

7 BRACI ŚPIĄCYCH — CZYLI — JAK ZAŻARTOWAĆ TO DOWCIPNIE. Dnia 10 b. m. magistrat wileński otrzymał 7 listów, adresowanych do prezydenta miasta i 6 dyrektorów wydziałów z powinszowaniem imienin. Gdy poczęto zastanawiać się nad tem, kto jest solenizantem, spojrzano na kalendarz, przyczem okazało się, że solenizantami było Siedmiu braci Śpiących.

O SZPIEGOSTWO. 19 b. m. odbędzie się w Katowicach proces przeciwko kpt. rezerwy Boguszowi, byłemu komisarzowi policji wojewódzkiej Liberze i por. armji niemieckiej Heintzemu, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa na szkodę Państwa Polskiego.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Rozruchy w Berlinie.

Przed paru dniami doszło w Berlinie do krwawych rozruchów na tle niezadowolenia bezrobotnych mas z powodu złego załatwienia ich żądań w miejskim urzędzie pośrednictwa pracy. Tłum bezrobotnych stoczył dłuższą walkę z usiłującą rozpędzić go policją, przyczem wiele osób zostało rannych. Należy mieć na uwadze, iż Berlin posiada 280.000 bezrobotnych.

POMNIK MARSZ. GALLIENI. W Paryżu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika jednego z najwybitniejszych uczestników wojny europejskiej i gubernatora Paryża w najbardziej krytycznych dla tego miasta chwilach, marsz. Gallieni. Pomnik ustawiono na Esplanadzie Inwalidów.

TO TEŻ REKORD. W Paryżu automobil, prowadzony przez jakąś niewiastę, najechał na p. de Turac. Młody człowiek przewrócił się, lecz szybko powstał, a gdy młoda panna wyskoczyła z samochodu i troskliwie rozpytywała go o zdrowie, odpowiedział: „O, nie nie szkodzi, było mi bardzo przyjemnie. Pasjami lubię silne wrażenia". Po kilku dniach odbył się ślub młodej pary.

NAJSTARSZA GAZETA DRUKOWANA odbyła się przed 300 laty, t. j. w r. 1626 w Budapeszcie i na 8 kolumnach zawierała odezwę Węgrów do narodów europejskich o pomoc przeciw Turkom. Wydawcy i pisarze węgierscy dnia 27 września zamierzają uczcić zorganizowaniem wystawy druków.

ABD-EL-KRIM POJEDZIE NA WYSPĘ COMORO. Myśl wysłania Abd-El-Krima na wyspę Madagaskar jako miejsce wygnania została zarzucona ze względu na obecność na Madagaskarze większych mas mahometańskich. Abd-El-Krim wyjedzie na wyspę Comoro, znajdującą się o kilkaset kilometrów na północy zachód od Madagaskaru.

Biegun jest własnością międzynarodową.

Amundsen ląduje na ziemi ojczystej.

Onegdaj przyjechał do portu norweskiego Bergen na parowcu „Bergen Fjord" Amundsen, witany niezmiernym entuzjazmem tysięcznych tłumów, zgromadzonych na brzegu, oraz setkami chorągwi, hissowanych na maszty przez całą flotę rybacką. (Bergen jest największym portem rybackim Norwegji). W mowie powitalnej burmistrz Bergen zaznaczył, iż miasto Bergen jest pierwszem miastem w Norwegji, które dotknęła stopa Amundsena po ostatnim przelocie biegunowym. Na ramionach rybaków udał się Amundsen do ratusza, gdzie zgotowano mu oficjalne, uroczyste przyjęcie. Znakomity podróżnik udzielił z parowca iskrowego wywiadu gazecie „Aftenposten". Na zapytanie, kto zanektował biegun północny, odpowiedział Amundsen: „Norweska ekspedycja stwierdziła, iż morze polarne jest morzem światowem, oceanem, a zatem i biegun północny jest własnością międzynarodową. Żadne państwo, ani Norwegja, ani Ameryka, ani jakiekolwiek inne nie może powiedzieć, iż zaanektowało biegun".

Z Chyrowa.

Obchód rocznicy „Rerum Novarum".

Z Chyrowa piszą nam: Ogólny Związek chrz. robotników i rękodzielników, Koło Ch. D. w Chyrowie, ze współudziałem proboszcza ks. Wolskiego i Zakładu OO. Jezuitów, urządził w niedzielę 20 maja br. uroczystość ku uczczeniu 35-tej rocznicy „Rerum Novarum". O godzinie 10 uroczystą Sumę odprawił ks. prob. Wolski, kazanie zaś wygłosił ks. Wilecki T. J. Popołudniu o godz. 5 w przepełnionej sali „Sokoła" odbyła się akademja, na której przybyła tutejsza ludność bez różnicy zawodów. Odczyt o „Rerum Novarum" wygłosił ks. prof. Konopka T. J. Orkiestra konwiktu OO. Jezuitów odegrała kilka utworów muzycznych, następnie chór pod przewodnictwem ks. prob. Wolskiego odśpiewał kilka pieśni, a młodzież dodała szereg deklamacyj. Po tej wzniosłej uroczystości przemówił do zebranych niestrudzony sen. Thullie, który w półtoragodzinnem przemówieniu omówił sytuację polityczną. Na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła".

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kredyty na roboty publiczne i załagodzenie klęsk.

P. wojewoda Darowski dowiedział się za pośrednictwem p. ministra robót publicznych, że Komitet Rady Ministrów przyznał na lipiec następujące kredyty: dla miasta Krakowa 100 tys. zł., na budowę nowego mostu w Krakowie 100 tys. na obwałowanie Wisły w pow. chrzanowskim 25 tys., na roboty przy Zakładzie wodnym w Porabce 50 tys., na most na Czarnej Przemszy 48.000, na budynek Akad. Górn. w Krakowie 25.000, na budowę drogi Jęzor—Dąbrowa Górnicza 25.000, na naprawę dróg w okolicy Krakowa 20.000, dla m. Białej 20.000 zł. Oprócz tego otrzymał p. wojewoda od p. ministra robót publicznych kwotę 50.000 zł. na doraźną akcję, celem usunięcia szkód, spowodowanych wylewami. Kwota ta zostanie przeznaczona na niezbędne regulacje potoków i naprawę uszkodzonych dróg. Od p. min. pracy otrzymał p. wojewoda 30.000 zł. na doraźną pomoc dla ludności, dotkniętej klęskami.

Z końcem lipca otrzyma województwo krakowskie dalsze, większe dotacje.

Pogrzeb ś. p. ks. Chotkowskiego.

We środę o godz. 6 po południu wyprowadzono zwłoki ś. p. ks. Chotkowskiego z Zakładu św. Józefa w Rabce do kościoła parafjalnego tamże, przy licznym udziale duchowieństwa, wiernych i wojska z orkiestrą. Kondukt prowadził ks. kan. Domasik. W nocy przewieziono zwłoki do Krakowa, do kaplicy cmentarnej i wczoraj (15 b. m.) o godz. 4 po południu nastąpiło pochowanie zwłok w grobowcu kapitulnym. Przy zwłokach odprawił modły żałobne ks. kan. Krupiński, dziekan Kapituły, w asystencji przedstawicieli kapituł i duchowieństwa krakowskiego i zamiejscowego tak świeckiego, jak i zakonnego. Po wyprowadzeniu zwłok z kaplicy, wygłosił z jej stopni, imieniem Wszechnicy Jagiellońskiej prorektor Łoś przemówienie, żegnając w niem Zmarłego, jako profesora tej uczelni i jej b. rektora, podnosząc równocześnie jego zasługi na polu naukowem, kościelnem i politycznem. Szczególną uwagę zwrócił p. Łoś na akcję Zmarłego prowadzoną wśród unitów podlaskich, u których budził i podnosił ducha i niejednokrotnie z pomocą im spieszył.

Następnie przeprowadzono zwłoki do grobowca. Wśród obecnych zauważyliśmy: z Kapituły przemyskiej ks. kan. **Wąsika**, z kapituły tarnowskiej księży kanoników **Bulandę i Sitkę**, z kapituły krakowskiej ks. prałata Ślepickiego i księży kanoników Nikla i Domasika, nadto księży prałatów Skoczyńskiego, Świderskiego i innych. W pogrzebie wzięli udział również przedstawiciele władz rządowych i miejskich z prezydentem Rollem na czele, delegacja Uniw. Jagiell., z prorektorem Łosiem, reprezentanci władz wojskowych, weterani z 63 roku i liczna publiczność.

Niech pamiętają żywi o umarłych.

Opieka nad cmentarzami wojennymi.

(r.) Od pewnego czasu krakowski „Urząd Opieki nad grobami poległych w czasie W. wojny, z ramienia Dyr. Rob. Publicznych reguluje i przyprowadza do normalnego stanu mogiły na cmentarzu rakowickim, poległych w czasie Wojny Światowej. Szczególną opieką otoczył urząd groby legjonistów. Każdy grób otrzymuje ozdobne tablice z odpowiedniemi napisami. Ponadto monumentalne mausoleum poległych, wznoszące się na tymże cmentarzu, jest odnawiane pod nadzorem Dyr. Robót Publicznych (ref. Grobownictwa).

Równocześnie wojskowy cmentarz przy ul. Prandotty, dzięki staraniom Stowarzyszenia „Żałobnego Krzyża", doprowadza się do należytego stanu. Duża, nowoczesna oranżerja, której budowę rozpoczęli jeszcze austrjacy, obecnie jest już na ukończeniu i będzie służyła na pomieszczenie i rozmnażanie kwiatów, potrzebnych dla ozdoby wojskowych cmentarzy krakowskich.

Wczoraj po południu na tymże cmentarzu przy ul. Prandotty zebrała się specjalna komisja pod przewodnictwem radcy budownictwa, inż. Hollingera, oraz jen. Gąsieckiego, **celem ustalenia miejsca pod budowę wielkiego pomnika w kształcie kolumny,** który ma stanąć w zakończeniu głównej alei tego cmentarza od strony zachodniej. Do budowy pomnika przystąpi Urząd Opieki nad grobami poległych bezzwłocznie, a to w tym celu, aby na 1 listopada dzieło mogło być ukończone. Na dzień bowiem WW. Świętych projektowana jest wielka uroczystość żałobna ku czci poległych. Jednym z głównych punktów programu uroczystości będzie odsłonięcie i poświęcenie żałobnej kolumny.

Nie będzie obniżki opłat paszportowych.

Mają być tylko uproszczone formalności manipulacyjne.

Puszczona w swoim czasie pogłoska o mającej niebawem nastąpić znacznej zniżce opłat za paszporty zagraniczne, w dalszym ciągu bałamuci opinję publiczną. Ze źródła więc urzędowego dowiadujemy się, że aczkolwiek sprawa zniżki opłaty, szczególnie za paszporty normalne (500 zł.) była w swoim czasie podniesiona, to wobec kategorycznego sprzeciwu ministra skarbu, sprawa ta jest zupełnie nieaktualną.

Natomiast przy ogólnem usprawnianiu aparatu administracyjnego uwzględniona jest również sprawa pewnego uproszczenia formalności przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych. Jest to jednak wewnętrzna sprawa odnośnych urzędów.

Uniwersytet ruski w Krakowie

będzie otwarty w bieżącym roku.

Z Warszawy donoszą, że rząd p. Bartla zamierza już w roku bieżącym urzeczywistnić plan otworzenia w Krakowie uniwersyteckiego studjum ruskiego.

Zniżka cen pieczywa.

Wczoraj odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem prezydenta m. Rollego posiedzenie komisji cennikowej, przy udziale reprezentantów konsumentów, młynarzy i cechu piekarskiego. Komisja ustaliła począwszy od 16 b. m. następujące ceny na pieczywo: chleb jasny 1 kg. **48 gr.**, chleb ciemny 1 kg. **35 gr.**, bułka gładka wagi 5 dkg. **4 gr.**, bułka wiedeńska wagi 4 dkg. **4 gr.** Pieczywo luksusowe za 1 dkg. **1 i pół grosza.** Ścisłość wagi oraz jakość pieczywa będą przez organa Magistratu i policji państwowej skrupulatnie kontrolowane.

Kraków, 16 lipca.

Piątek 16: M. B. Szkaplerznej.
Sobota 17: Św. Aleksego.
Sobota 17: Wschód słońca o godzinie 3.48, zachód o 19.43.

„N. DZIENNIK" RĘCZY SIĘ — ALBO — NIECH SIĘ LEPIEJ GŁOWI, ZAMIAST RĘCZYĆ. „N. Dziennik, donosząc o mających jakoby nastąpić zaręczynach króla Borysa bułgarskiego z księżniczką angielską w Lozaunie, zaopatruje wiadomość tę tytułem „Król bułgarski ręczy się". Możemy wyręczyć „Nowy Dziennik" z tego niezręcznego powiedzenia, zaręczając mu, że w takich wypadkach wypada użyć słowa „zaręczyć się".

DJABLIK DRUKARSKI we wczorajszym numerze preliminował z własnej fantazji na budowę czwartego mostu na Wiśle aż 26 miljonów złotych, podczas gdy naprawdę przewidywany jest na ten cel wydatek około 6 milj. zł. Djablik ten widocznie był pochodzenia warszawskiego i szeroką posiadając naturę, uważał, że — czy most kosztuje sześć czy dwadzieścia sześć miljonów to — „wsjo rawno"...

KRAKOWIANIN OBEJMIE KATEDRĘ UNIWERSYTECKĄ W STANACH ZJEDNOCZ. Prof. dr. Tadeusz Mitana z Krakowa został powołany na stanowisko profesora języka i literatury polskiej na Uniwersytecie w Michigan (Stany Zjednoczone). Katedra ta została niedawno powołana do życia uchwałą Rady regentów tego uniwersytetu.

ROZSZERZENIE PRAW DLA ABSOLWENTÓW LICEUM HANDLOWEGO. Jak się dowiadujemy, projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, opracowywany obecnie przez ministerstwo oświaty przewiduje m. in. postanowienia, w myśl których absolwenci liceów handlowych traktowani będą na równi z absolwentami szkół średnich ogólnokształcących.

MANEWRY SIERPNIOWE W JORDANOWIE. W dniach 20, 21 i 22 sierpnia odbędą się w okolicach Makowa i Jordanowa ćwiczenia dywizyjne. Na ćwiczenia te otrzymali zaproszenie członkowie Związku oficerów rezerwy. Władze wojskowe płacą przejazd z Krakowa i do Krakowa, kwatery bezpłatne w obozie.

PODOFICEROM WOLNO NOSIĆ UBRANIA CYWILNE. Ministerstwo spraw wojskowych zezwoliło, aby podoficerowie nosili poza służbą ubrania cywilne. Podoficerów korzystających z tego prawa, obowiązują przepisy w tej materji wydane dla oficerów.

WYCIECZKA HARCERSKA Z POZNANIA. W najbliższych dniach przybywa do Krakowa z Poznania wycieczka harcerska chłopców repatrjowanych z Niemiec i Rosji. Są to przeważnie sieroty, które niejednokrotnie były zupełnie zruszczone lub zniemczone. W wycieczce bierze udział młodzież powyżej lat 15, która będzie równocześnie przechodziła kurs ćwiczeń wojskowo-wychowawczych. Wycieczka nosi charakter obozowy, to znaczy posiada własne namioty i instruktorów, regulamin harcerski i t. d. Marszruta przewiduje Kraków, Babią Górę, Maków i Żywiec.

PANU BEIGELOWI W POLSCE WSZYSTKO WOLNO. Z miasta piszą nam: Istnieje w Podgórzu piekarnia przy ul. Lwowskiej, ciesząca się widocznie specjalnymi względami naszych władz. Piekarnia ta jest własnością niejakego Beigela i tem się wyróżnia, że nie przestrzega święcenia niedzieli, lecz jak nigdy nic, piecze i sprzedaje sobie w niedzielę bezpiecznie pod okiem policji, której przedstawiciele pełniący służbę widzą chyba dobrze te ogonki cisnące się rano po świeże pieczywo do pana Beigela. Chciałyby się inne piekarnie zatem dowiedzieć, czy właściwie w Podgórzu przy ul. Lwowskiej obowiązuje spoczynek niedzielny, czy nie obowiązuje. Byłoby to cenną wskazówką i dla innych piekarń. **(r.)**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Poczekalnia I-szej klasy".
Niedziela: „Poczekalnia I-szej klasy".

WANDA: „Męczennica miłości".
REDUTA: „Przy kominku", film rosyjski, 2 serje, 12 aktów; w roli gł. Wiera Chołodnaja.
UCIECHA: „Żona nie żona", arcykomedja w 8 akt.; „Ostatni rok życia", dramat w 8 akt.
SZTUKA: „Indyjski grobowiec".
PROMIEŃ: „Skandal" z Glorją Svanson.
WARSZAWA: „Dobroczyńcy ludzkości", Ofiara zemsty. Zakończenie filmu „Władczyni świata".
NOWOŚCI: „Pod pręgierzem opinji".

Gen. Malczewski dalej w więzieniu.

Coraz częściej niektóre pisma notują z oburzeniem nieusprawiedliwione niczem więzienie śledcze gen. Malczewskiego, trwające już 60 dni. Socjalistyczny „Robotnik" nie posiada się z gniewu z powodu tych protestów.

„Brutalny generał — pisze — pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, dwa miesiące już siedzi w więzieniu! Dwa miesiące! I te gady chjeńskie, które nic nie mają przeciwko temu, że **przestępców politycznych w Polsce trzyma się latami w więzieniu śledczem,** które pochwalają najokrutniejsze wyroki sądowe za przechowywanie broszur komunistycznych — które pławią się w zachwycie dla kary śmierci i sądów doraźnych — te wstrętne gady ośmielają się nieprzytomnie grozić, za to, że gen. Malczewski siedzi 2 miesiące w więzieniu śledczem!".

Napiętnować trzeba to wyjątkowo łajdackie porównywanie „przestępców politycznych", to znaczy komunistów, spiskujących przeciw państwu, z generałem, broniącym prawa i uwięzionym za obrazę buntowników. Śledztwo przeciw komunistom trwa czasem istotnie zbyt długo, gdyż sądy nie mogą sobie dać rady ze spiskiem, do którego należą już tysiące żydów, a śledztwo muszą przeprowadzić dokładnie, by nie wytoczyć procesu ludziom niewinnym. — W sprawie gen. Malczewskiego niema jednak nic niejasnego, śledztwo nie powinno trwać dłużej, niż dwa lub trzy dni, bo obwiniony przyznaje się do „przestępstw". W każdem innem państwie proces taki odbyłby się w 2 tygodnie po „zbrodni", by szybko zlikwidować sprawę i by władza wojskowa ani przez jeden dzień nie pozostawała pod zarzutem, że kieruje się chęcią zemsty nad uwięzionym przeciwnikiem. Ale my żyjemy w Polsce i to w okresie panowania piłsudczyzny, kiedy prawo, wolność, sumienie, honor i wstyd złożono do składu starych przesądów.

Układy z uwięzionymi Generałami.

Kto się boi procesu...

Oto łódzki „Rozwój" z Wilna donosi:

„Twierdzą tu mianowicie, iż gen. Żeligowski przybył do Wilna specjalnie w związku z trzymaniem w więzieniu aresztowanych po wypadkach majowych generałów.

Mówi się tutaj, iż **gen. Malczewskiemu zaproponowano,** aby **sprawę jego z podpłk. Hertzem** (zapewne: Hoserem) **rozstrzygnął sąd honorowy.** Na to gen. Malczewski się nie zgodził.

Gen. Zagórskiemu i Rozwadowskiemu **zaproponowano wypuszczenie na wolność i zatrzymanie w wojsku, jednakże pod pewnymi warunkami.** Obaj generałowie, oczywiście, nie zgodzili się, domagając się przyspieszenia rozpraw sądowych. Obaj generałowie: Zagórski i Rozwadowski, domagają się przytem uwolnienia ich ze służby.

W związku z tą sprawą właśnie generałów (Malczewskiego, Zagórskiego i Rozwadowskiego) przeniesiono z pierwszego piętra gmachu więziennego do ciemnych ubikacyj na parterze, przyczem obostrzono regulamin więzienny".

Przewidywaliśmy, że władze będą próbować układów z uwięzionymi generałami, by nie dopuścić do rozprawy, która będzie strasznem oskarżeniem rokoszu.

Zobaczymy, czy im się to uda...

Delegacja nauczycielska u Ministra Oświaty.

Na razie nie będzie redukcji niższych klas gimnazjalnych.

Dnia 12 b. m. p. minister W. R. i O. P., prof. Sujkowski, przyjął delegację Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, która przedstawiła p. Ministrowi sytuację, jaka wytworzyła się dla szkoły średniej i nauczycielstwa wskutek stosowania postanowień ustawy sanacyjnej i wskazała na konieczność nowelizacji, podjętej już przez byłych ministrów: St. Grabskiego i Mikułowskiego-Pomorskiego, krzywdzących **artykułów tej ustawy. P. Minister, jakkolwiek podzielił** w zupełności wywody delegatów — nie poczynił żadnych przyrzeczeń zmiany obecnych ciężkich warunków pracy nauczycielskiej ze względu na finansowe położenie skarbu państwa, obiecując natomiast zrobić, co będzie w jego mocy, przy układaniu budżetu na rok 1927.

Delegaci poruszyli również sprawę projektowanego kasowania niższych klas gimnazjalnych i otrzymali zapewnienie p. Ministra, że jakkolwiek ma w projekcie taką reformę gimnazjum, to jednak nauka w nadchodzącym roku szkolnym w gimnazjach rozpocznie się w dotychczasowych warunkach.

Trzeci plagjat w grupie „Skamandra"!

Po E. Boyem, L. H. Morstinie — Miecz. Braun.

Znane już są przykro w całej Polsce, a także niestety i zagranicą dwa przykre fakty kradzieży literackich, popełnionych przez **Edwarda Boyego i Ludwika Hieronima Morstina, obydwu członków warszawskiej grupy „Skamandra" i „Wiadomości Literackich".** Obecnie ta skandaliczna dwójka zamieniła się w trójkę przez przyjęcie do swego grona młodego poety z Łodzi, **Mieczysława Brauna,** którego od pewnego czasu wybitnie lansował tygodniowy organ Słonimskiego i Tuwima. Miecz. Braun ma zresztą talent poetycki — przyznać to mu bezwzględnie należy — ale to nie uprawnia go wcale do popełniania kradzieży literackich. M. Braun sprzedał łódzkiemu „Expressowi Wieczornemu" powieść duńskiego powieściopisarza Schoyena „Białe niewolnice", przetłumaczoną już na język polski przez kogoś innego jako powieść własną, oryginalną, zaopatrzoną swoim pseudonimem. „Express" zdążył już wydrukować 10 odcinków, gdy nagle jak grom z jasnego nieba spadły na niego rewelacje „Głosu Polskiego", iż Grzechota (pseudonim Brauna) przywłaszczył sobie powieść Schoyena i drukuje ją w „Expressie" jako swoje dzieło. „Expressowi" nic innego nie wypadało, jak nawymyślać na łamach pisma p. Braunowi i skończyć druk „jego" powieści.

Z teatru „Bagatela".

„Qui pro Quo" rewja: „Hallo, wujek!"

Jeszcze bardziej, niż kiedyindziej — w słabiutko skomponowanej rewji, niemającej nic wspólnego z tytułem — wybija się korzystnie na pierwszy plan zespół balet. 6 girls z Szymbortówną, Topolnicką i Wojnarem. Naprawdę najlepsza część przedstawienia. Pięknie urytmizowana fantazja pantomimiczna „Bzzz...", przypomniała mi ekspresjonistyczne produkcje choreograficzne zespołu Bodenvieser. P. Ordonówna przekonała się, że najbardziej podbija publikę piosenkami: „Mam chłopczyka" i „Mariana". Śpiewna recytacja p. Buczyńskiej jest pieczątką pod zaświadczenie jej mocnego i oryginalnego talentu. Po raz czwarty zwracam uwagę, że epizody charakterystyczne (choć czasem efektowne), oraz pornografja mogłyby być usunięte z korzyścią dla przedstawienia. Humor conferenciera, p. Jarossy'ego, wyczerpał się — zdaje się — na przedostatniej rewji: czyżby mu zabrakło dowcipu po wyczerpaniu tematu z osoby owego recenzenta, dzięki któremu jedynie pamięć o p. Jarossym będzie trwała tydzień dłużej, niż zwykle?

Łatwo jest chwalić. Daleki od płytkiego entuzjazmu — pozwoliłem sobie osądzić produkcje „Qui pro Quo" tak, jak nakazuje mi to poczucie sztuki współczesnej, której jestem przedstawicielem i bojownikiem. Uczyniłem to surowo, konkretnie, oraz wyniośle, ignorując to, co chciało mnie spotkać, ale mnie nie spotkało, bo szło dołem: przykry dowcip, niesmaczność, nietakt (conferencierka „Qui pro Quo") i smarkaczowskie grafomaństwo jednego z krakowskich pism literackich. **(małarka)**

Z HUMORU.

Musi. — Proszę pana, kiedyż ja nareszcie odbiorę należność za garnitur? — Och! nie uwierzy pan, z jaką przyjemnościąbym panu zapłacił. — Więc czemuż pan nie płaci? — Bo widzi pan, jestem obecnie w takiem położeniu, że muszę sobie odmawiać wszelkich przyjemności.

Zdolny uczeń. — Dwa mniej dwa, ile będzie? Uczeń milczy. — Masz dwie monety w kieszeni, które wypadły... co mieć będziesz w kieszeni? — Dziurę!

Przy nauce pływania. — Panie! niech pan trochę linkę ściągnie, bo się zanurzam pod wodę! — To trudno, przecież pani się uczy pływać... — Tak, ale pić już umiem.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Handel z Niemcami w I kwartale b. r.

Korzystny dla nas stosunek bilansu handlowego. — Eksportujemy do Niemiec dwa razy tyle, niż importujemy.

Mimo wojny celnej z Niemcami, stosunki handlowe z tem państwem utrzymywane są bez przerwy, chociaż w porównaniu z ruchem handlowym w czasach normalnych widać całkiem wyraźnie jego osłabienie. O ile idzie o charakter bilansu handlowego, to należy zaznaczyć, że kształtował się on **wybitnie na naszą korzyść.** Wystarczy tylko zestawić odpowiednie cyfry za pierwszy kwartał b. r.

Importowaliśmy bowiem w tym czasie towarów z Niemiec na sumę **51 milj. zł., podczas gdy eksport nasz przedstawiał wartość 98 miljonów złotych.**

W całokształcie naszych stosunków z zagranicą handel z Niemcami zajmuje, stosunkowo mało miejsca, bo stoi zaledwie na czwartem miejscu, podczas gdy poprzednio połowę eksportu naszego szło do Niemiec. Okazuje się raz jeszcze, że wbrew wszelkim twierdzeniom, Niemcy nie są nam tak niezbędne do życia, jak to się usiłuje wmówić i w nas i w Europę.

—ooo—

Przygotowanie budżetu na r. 1927.

Ma być bardzo oszczędny i przewidywać tylko wydatki produkcyjne.

W departamencie budżetowym ministerjum skarbu wre w tej chwili w całej pełni robota nad układaniem preliminarza budżetowego na rok 1927.

O liczbach, w jakich wyrazi się preliminarz budżetowy na r. 1927, trudno jest narazie mówić, dopóki nie zostaną opracowane wszystkie pozycje tego preliminarza. W każdym razie stwierdzić trzeba, że preliminarz **ma być** opracowany w duchu możliwie najdalej posuniętych **celowych oszczędności.** Jednocześnie preliminarz układany jest pod kątem zmniejszenia wydatków konsumcyjnych państwa na korzyść wydatków produkcyjnych.

Prace nad układaniem preliminarza budżetowego zostały przyspieszone, albowiem — jak wiadomo — według projektowanych przez obecny rząd zmian konstytucyjnych preliminarz budżetowy **powinien być gotowy już na 1-go września.**

—ooo—

Osłabienie rygorów walutowych.

Przygotowanie odpowiedniej ustawy.

Bank Gospodarstwa Krajowego opracował już **projekt przewalutowania dokonanych dotychczas wkładów oszczędnościowych w dolarach.**

Jednocześnie Min. Skarbu opracowuje zmianę do rozporządzenia o **ograniczeniach walutowych na rynku wewnętrznym.** Rozporządzenie to stoi w ścisłym związku z wprowadzeniem wkładów walutowych, oraz wybitną poprawą na wewnętrznym rynku walutowym.

—ooo—

Huty polskie walczą o rynki zbytu.

Na razie idzie o Bałkany.

W ostatnich tygodniach rozpoczął nasz przemysł hutniczy eksportować poważniejsze partje swych wyrobów zagranicę.

Po raz pierwszy wyroby naszego hutnictwa ukazały się na rynku bałkańskim: **w Jugosławji — rury, w Rumunji — blacha.** Produkty polskie spotkały się na Bałkanach **z silną konkurencją panującego tam wszechwładnie przemysłu czechosłowackiego.**

Walka konkurencyjna nie jest jeszcze ostatecznie rozegrana. **Zakończy** się prawdopodobnie porozumieniem i **podziałem rynku na sfery wpływów polskich i czechosłowackich.**

Pozatem z wielkiem powodzeniem zaczęło sprzedawać hutnictwo polskie, swe produkty **na Węgrzech, w Szwecji i Brazylji.**

Specjalnie bezkonkurencyjnym produktem na rynku międzynarodowym są **rury żelazne produkcji górnośląskiej.**

—ooo—

Waloryzacja ceł.

Min. przemysłu i handlu poczyna się obecnie zastanawiać nad sprawą waloryzacji dotychczasowych stawek celnych. Dotychczas bowiem opłacało się cło na parytecie 5 zł. 18 gr. za dolara, co oczywiście stało się nie tylko anachronizmem, ale i przynosiło szkody skarbowi. Sprawie tej poświęcone będą obrady komitetu celnego przy temże ministerstwie, który zbierze się na posiedzenie w dniu 17 b. m.

—ooo—

NIE BĘDZIE KARY ZA ZWŁOKĘ PODATKOWĄ.

Przypominamy, że w myśl rozporządzenia min. skarbu, podatnicy, którzy **przed dniem 1 września b. r.** zapłacą zaległe podatki i należytości stemplowe, **zostaną zwolnieni od kar za zwłokę** w wysokości 4 proc. miesięcznie. Zamiast tych kar będą od nich pobrane:

1 proc. miesięcznie o ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15 lipca włącznie;

1 i pół proc. miesięcznie, o ile zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca włącznie;

2 proc. miesięcznie, o ile zaległości zostaną wpłacone w okresie od 1 do 15 sierpnia włącznie;

3 proc. miesięcznie, o ile zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 sierpnia **włącznie.**

Po tym ostatnim terminie nietylko nie będą stosowane powyższe ulgi, lecz oprócz normalnych kar za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie, **pobrany będzie na zasadzie ustawy z dnia 1 lipca b. r. dodatek 10 procentowy.**

—ooo—

PACZKI PILNE. Przypominamy, że paczki o wadze do 10 klg. o wartości lub pobraniu do 1000 zł., przeznaczone do miejscowości, w których znajdują się urzędy lub agencje pocztowe, mogą być nadawane w obrocie wewnętrznym, **jako paczki pilne.** W tym celu nadawca na paczce i na adresie pomocniczym umieszcza napis: **„Pilne“.**

Nadawca uiszcza gotówką za paczkę pilną, **potrójną taryfową opłatę,** ustaloną dla paczek zwyczajnych; za paczkę zaś pilną ochronną potrójną taryfową opłatę, ustaloną dla paczek ochronnych, oraz w obu wypadkach, o ile paczka nie jest adresowana „poste restante“ osobną pojedyńczą opłatę za pospieszne doręczenie.

—ooo—

Dolar prywatnie lekko zniżkowy.

Dolar, dla odmiany, znowu się lekko osłabił, lecz tylko w prywatnych obrotach i zbliżył się jeszcze bardziej do parytetu oficjalnego, który **wynosi nadal 9.15 zł.** Poziom zaś kursów nieoficjalnych wynosił wczoraj: **w Krakowie 9.20 do 9.22 zł.,** we Lwowie 9.18—9.20 zł., w Warszawie 9.24 zł.

Obroty bankowe utrzymywały się w granicach 9.20 zł.

Inne waluty: Funt 44.80 zł., marka niem. 219 zł., frank fr. 23.50 zł., frank szw. 178.25 zł., korona cz. 27.30 zł., szyling austr. 130 zł.

Giełda akcyjna wysiliła się. Po kilkudniowej zwyżce, przyszła wczoraj pewnego rodzaju reakcja w formie **lekkiej zniżki kursów,** z wyjątkiem papierów: Banku Zw. Spółek Zarobkowych, Pharmy i Chodorowa, które bez przerwy zwyżkują. Jakkolwiek na rynku podaż papierów zwiększyła się, to **zainteresowanie zmalało,** chociaż w dniu wczorajszym obroty były dość żywe.

Gdyby wysnuwanie wniosków nie było już zawczesne, możnaby się posunąć do twierdzenia, że spekulacja wyczerpała swoje środki pieniężne w dotychczasowej grze. To dowodziłoby, że mimo wszystko, ciasnota kapitałów pieniężnych jest u nas nadal bardzo duża, skoro rynek nie jest w stanie strawić nawet tak słabego stosunkowo wzrostu podaży papierów, jaki można było zaobserwować w ostatnich dniach.

A może to tylko chwilowy wypoczynek? Najbliższe dni pokażą, czy nadeszła wreszcie definitywna poprawa konjunktury akcyjnej, czy też zwyżka była tylko chwilowa.

Notowano: Bank Związku Spółek Zarobkowych 4.10 zł., Pharma 92—98 gr., Żegluga 4 gr., Zieleniewski 10.75 zł., Górka 10.50—11 zł., Nafta 18 gr., Chodorów 77 gr., Chybie 5.50 zł., Bank Polski 69 zł., Pożyczka konwersyjna 34 do 39 zł.

Życie sportowe.

RÓŻNE WIADOMOŚCI FOOTBALOWE.

Pogoń zdobyła definitywne mistrzostwo okręgu lwowskiego, na drugiem miejscu Czarni potem Hasmonea, Polonja i Lechja, Sparta zaś spadnie do kl. B.

W związku z wieloma zarzutami stawianymi w prasie kapitanowi związkowemu p. Synowcowi, który, jak wiadomo, wyznaczył znowu eksperymentatorski **zespół reprezentatywki Polski na match z Estonją** (Warszawa dn. 4 b. m.), ten odpowiada w „Kurjerze Łódzkim“ z dn. 13 b. m.:

„...Zestawiając obecną reprezentację myślałem głównie o **przygotowaniu kadr i rezerw do Olimpjady w r. 1928.** Nic łatwiejszego, jak złożyć reprezentację z samych asów i sław — i uniknąć wszelkiego zarzutu. Mogłem to zrobić, ale nie zrobiłem tego świadomie. **Wybrałem drogę trudniejszą z myślą o dalszej przyszłości.**

Z dzisiejszej jestem zadowolony, nietylko ze względu na wynik, ale także i na przebieg gry. Większej ambicji nie można od nikogo żądać — **reprezentacja polska grała z pełnem sercem“...**

Pod presją opinji kap. Synowiec chciał w ostatniej chwili zmienić skład reprezentacji, jednak oparli się temu wyznaczeni uprzednio gracze (!).

Match piłkarski międzynarodowy **Polska — Węgry** odbędzie się w Budapeszcie dn. 12 sierpnia.

Krakowscy artyści i artystki „Qui pro quo“ składają **serdeczne podziękowanie** T. S. Wisła za bezinteresowną pomoc i użycie boiska na match, który się odbył w niedzielę dn. 11 b. m.

F. ANTONI OSSENDOWSKI. 7

CZARNY CZAROWNIK.

Krótka opowieść o długiej wyprawie do Afryki.

Murzyn wie, lecz nikomu o tem nie mówi i nie zwierza się z tem, że to czarownik dał młodzieńcowi truciznę, a ten chorować zaczął, tracić przytomność, aż wbiegł do brussy i zmarł od „nieznanej“ choroby, którą nawiedził go „gené“.

Murzyn widzi w swej wyobraźni, nocny pochód z ciałem zmarłego do świątyni Ziemi, ognisko pałające w pobliżu posągu bogów i czarownika, który w samotności schyla się nad zmarłym i z poderżniętego gardła wylewa się krew jego na stopy wielkich „gri-gri“...

Tak się to odbywa, chociaż obecnie, pod wpływem cywilizacji francuskiej i angielskiej, coraz rzadziej i coraz to w większej tajemnicy i ukryciu...

Szukałem starannie w Afryce podzwrotnikowej śladów najeźdźców, którzy przynieśli murzynom kult, legendy, tradycje i krew, zmieniającą oblicza ludów. Słuchałem opowiadań kapłanów i czarowników, czytałem i zapisywałem legendy murzyńskie, zaglądałem we wszystkie zakątki życia szczepów różnych ras, robiłem pomiary antropologiczne.

Trudna to praca, gdyż w mózgach czarnych ludzi pomieszało się wszystko — dawne podania o dalekich przodkach z Palestyny, Egiptu, o walkach pomiędzy oddzielnymi szczepami, a najeźdźcach z północy, Arabach i Berberach, którzy założyli na Wybrzeżu Kości Słoniowej ośrodek surowego Islamu w mieście Kong. Do tych wspomnień o krwawych dziejach zapisali oni też wojowniczy okres powstania króla Almani-Samori, ostatniego czarnego władcy, walczącego o niepodległe państwo murzyńskie i chociaż to było tak niedawno, bo między 1893 a 1897 rokiem, włączyli i tego wojownika do swego obozu narodowego.

Jednakże coś niecoś znaleźć tu można, a mianowicie resztki dawnych stolic potężnych królów murzyńskich, naprzykład w okolicach Sí-Kasso, Kita i w innych miejscach, pola bitew, gdzie lała się krew synów Kusa, czy Rahmy, samotne kamienie na mogilnych kopcach wodzów i bohaterów.

ROZDZIAŁ IV.

Grota „Polonja“.

Razu pewnego znalazłem coś jeszcze bardziej cennego, co może rzucić promień światła na pewien okres życia tej ziemi.

Było to tak. Polowaliśmy wtedy na antylopy i hipopotamy w północno-zachodnim Sudanie w pobliżu granicy obwodu Kaarta.

Przecinając dżunglę w różnych kierunkach z radosną myślą, że do najbliższej wsi tubylczej mamy dobre 50 kilometrów, pewnego razu ujrzeliśmy świeży ślad pantery. Przeszła z pewnością o godzinę przed nami. Rzadki to i nadzwyczajny wypadek spotkać panterę w dzień. Zaczęliśmy więc tropić ją, aż ślady drapieżnika doprowadziły nas do niezwykle gęstych zarośli kłujących krzaków, otaczających niewysokie, mocno poszczerbione zębem czasu, skały laterytowe. Ślady weszły w te zarośla, więc byliśmy zmuszeni przedzierać się przez nie, kalecząc sobie twarze i ręce, i drąc ubranie.

Pomiędzy skałami a krzakami, ujrzeliśmy niedużą przestrzeń z kilku dużemi drzewami. Tu na piaszczystym gruncie, znowu znaleźliśmy odbitki potężnych łap drapieżnika, kierujące się w stronę głębokiej szczeliny, idącej aż do samego szczytu skał, gdzie dostrzegliśmy czarny otwór jaskini.

Zaczęliśmy się ulokowywać, aby urządzić obławę na panterę i sfilmować ją. Mój operator ustawił aparat pod drzewem, oparłszy o trójnóg swego Mauzera.

Ja stanąłem na lewo od niego, oparty o skałę, gotowy w każdej chwili do strzału, chociaż wiedziałem, że najpierw będę zmuszony czekać aż operator „wykręci“ kilkanaście metrów filmu.

Murzyni, którzy nieśli za nami broń, worki z nabojami, aparaty i upolowane antylopy, ukryli się za skałami w bezpiecznem miejscu. Trzeci towarzysz polowania — młody Francuz, obszedł skały i, wdrapawszy się na ich szczyt, zaczął ciskać do szczeliny, prowadzącej do jaskini, kamienie, aby wypłoszyć jej mieszkańców.

Kamienie z głuchym łoskotem toczyły się na dół, lecz nic się nie zjawiało w czarnym otworze jaskini. Krzyknęliśmy Francuzowi, aby wrzucał z góry do jaskini snopki zapalonej trawy.

Wkrótce ujrzeliśmy go, schylonego nad otworem w sklepieniu jaskini z płonącą trawą w ręku. Nagle odrzucił ją i zawołał:

— W grocie widzę legowisko lwicy z dwoma małemi!

Po tych słowach natychmiast powtórzonych przez murzyna, stojącego obok naszego towarzysza, usłyszeliśmy głuchy tupot nóg zmykających w popłochu murzynów. Uciekali, unosząc ze sobą zapasowe aparaty fotograficzne i worki z nabojami.

Zwracam uwagę myśliwych, którzy będą polowali w Afryce, na niebezpieczeństwo stale grożące od murzynów. Są pokojowi i łagodni, są bardzo odważni nawet, gdy sami są na łowach, lecz w obecności białego człowieka, który czyni bezsilnymi wszelkie talizmany i amulety, wiszące na szyi czarnych Nemrodów, ogarnia ich nieraz popłoch i zmykają, pozostawiając myśliwego bez broni.

Byliśmy o tem uprzedzeni, a więc zawczasu odbieraliśmy od murzynów nasze strzelby, a w kieszeni mieliśmy zawsze po pięć zapasowych naboi, więc i tym razem niczem nam ta ucieczka nie groziła.

Nie uciekł tylko jeden murzyn — młody, zręczny murzyn — bój, bardzo przez nas wszystkich lubiany. Stał zupełnie spokojnie, tuż przy operatorze i obojętnie rozłupywał łuskę rozgryzionych orzechów arachidowych.

Sytuacja nasza stała się nader podniecającą, bo pomyśleć tylko. Znaleźć legowisko pantery*) — to już rzecz nielada, a tu nagle lwica z małemi!!

Umocowawszy się dobrze na nogach, daliśmy znak naszemu towarzyszowi, aby dalej rzucał płonącą trawę. Z głuchym hukiem i trzaskiem, wzmaganym przez echo, spadać zaczęły palące się snopki suchej trawy i płonęły, zapełniając jaskinię dymem i przysłaniając wejście do niej. Jednak nic się nie pokazywało z otworu groty, chociaż byliśmy oddawna w pogotowiu — ja, z palcem na cynglu mego karabinu, mój operator z ręką na korbie aparatu filmowego.

Po długich chwilach denerwującego oczekiwania, nasz młody towarzysz, Francuz, krzyknął:

— Do djabła! to nie lwica z małemi, bo wziąłem za zwierzęta, żółte kamienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Właściwie pantera Zachodnio-Afrykańska jest leopardem, lecz autor zachowuje miejscową terminologję kolonistów francuskich.

Wydawca: ze „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.